№ 330. Łódź, Piątek 23 grudnia 1921 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Zagranicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.— w tekście mk. 100.—reklamy mk. 50.—, nekrolog mk. 40—, komunikaty mk. 50, zwyczajne mk. 25 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 8.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Polityka polska.

Naczelnik Państwa w Poznaniu.

WARSZAWA, 22 (PAT.) Wczoraj o godz. 3 po południu udali się pp. minister Wybicki i wiceminister Wachowiak do Belwederu i prosili Naczelnika Państwa o przybycie do Poznania na uroczystość rocznicy powstania wielkopolskiego. Naczelnik Państwa zaproszenie przyjął.

POZNAN, 22 (PAT.) Wobec przyjęcia przez Naczelnika Państwa zaproszenia przyjazdu do Poznania „Dziennik Poznański" donosi:

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie władz ministerjalnych, wojskowych i prezydjum miasta, na którem ustalono program przyjęcia. Program ten musi uzyskać zatwierdzenie kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa.

W głównych zarysach przedstawia się program następująco: We wtorek, dnia 27 bm. o godz. 9 rano przyjazd Naczelnika Państwa na dworzec i powitanie w pawilonie oficerskim, o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym, o godz. 11 rewja wojsk na Placu Wolności, rozdanie oznak „Virtuti Militari" oraz krzyżów waleczności, o godz. 2-ej śniadanie w D. O. G., o godz. 4 powitalne przyjęcie w ratuszu, potem przed ratuszem właściwy obchód: strzały armatnie i trzyminutowe zatrzymanie wszelkiego ruchu; o godz. 6-ej obiad na zamku, o godz. 8-ej Akademja na uniwersytecie, o godz. 9 raut w ratuszu. Pozatym oficjalnym dniem pobytu w Poznaniu Naczelnik Państwa poświęci Wielkopolsce dzień następny i zwiedzi: Rakotę pod Kościanem, dawny majątek księcia Saksen Weiningen, oraz kilka godzin spędzi w Lesznie.

Ustawa o sanacji finansów nabrała mocy prawnej.

WARSZAWA, 22. (PAT). „Monitor" podaje przedruk ustawy z dnia 17.XII-21 r. o środkach naprawy państwowej gospodarki finansowej z Dz. Ust. Rzplitej Polskiej Nr. 108 paragr. 731.

Finanse państwa.

WARSZAWA, 22. — W pierwszym kwartale nadchodzącego roku minister skarbu nie ma, jak mówią, zamiaru wnosić na Sejm nowych projektów ustaw, natomiast poświęci się całkowicie pracy nad realizacją ustaw z zakresu gospodarki finansowej uchwalonych już przez Sejm.

W tym samym okresie czasu przygotowany będzie całkowicie preliminarz budżetu na rok 1922 oraz zestawienia, dotyczące majątku Rzeczypospolitej i długów, ciążących na państwie.

Dementi.

WARSZAWA, 22 (wł.) Według wyjaśnień kół urzędowych, pogłoska kolportowana przez niektóre pisma wiedeńskie o rzekomo nastąpić mającym zjeździe ministrów spraw zagranicznych: Polski, Austrji i Czecho-Słowacji, jest zupełnie bezpodstawna.

Sprawa Jaworzyny.

WARSZAWA, 22 (wł.) Sprawę Jaworzyny poruszono na konferencji ambasadorów w Paryżu, co było poniekąd niespodzianką dla stron zainteresowanych. Rada orzekła, że o ile Polska i Czecho Słowacja nie dojdą do porozumienia przed d. 15 stycznia, to wejdzie w życie poprzednia decyzja rady, przyznająca kraj sporny Czecho-Słowacji. W końcu jednak rada zgodziła się pozostawić stronom termin 6-miesięczny.

Możliwo, że układy w sprawie Jaworzyny toczyć się będą w Warszawie.

Parzenie reformy rolnej.

WARSZAWA, 22. Zwolennicy reformy rolnej, jakoteż i zainteresowani nabywcy parcelowanych działek—wprost przerażeni zostali ceną ziemi, opartą na szacunku specjalnej komisji, w skład której wchodzą przedstawiciele min. rolnictwa, G. U. Z. i min. skarbu. Cena przegłosowywana przez delegata skarbu waha się od 800 do 700 tysięcy marek za mórg i zupełnie przez to wypacza reformę rolną, ponieważ nabywcami są inwalidzi, niezamożni żołnierze, bezrolni, służba dworska i małorolni.

Sprawa górnośląska.

Strajk kolejarzy.

KATOWICE, 22. (PAT). W obwodzie katowickiej dyrekcji kolejowej wybuchł wczoraj o godz. 9 wieczór strajk kolejowy, który narazie objął tylko okręg gliwicki. Wskutek strajku nastąpił częściowy zastój w ruchu kolejowym. Pociągi w stronę Gliwic nie kursują. Istnieje obawa, że strajk rozszerzy się na cały obwód katowicki. Powodem strajku ma być, wedle „Oberschlesische Volkstimme", zakaz komisji międzysojuszniczej w Opolu w sprawie wypłacenia dodatków drożyźnianych, oraz dodatku na gwiazdkę, uchwalonego przez rząd niemiecki. Dyrekcja kolejowa pertraktuje ze strajkującymi.

Kapitał angielski.

KATOWICE, 22. (PAT). „Berliner Zeitung am Mittag" donosi, że obecnie toczą się rokowania w sprawie odstąpienia większości akcji huty Bismarka w Hajdukach pod Katowicami pewnemu konsorcjum angielskiemu. W tych dniach mieli zwiedzić hutę Bismarka rzeczoznawcy angielscy. Wprawdzie ze strony właścicieli huty Bismarka zaprzeczają o podobnej tranzakcji mimo to dziennik ten z całą stanowczością twierdzi, że podobne rokowania są już w toku.

Awantury niemieckie.

KATOWICE, 22. (PAT). Wczoraj wieczorem napadło kilku orgeschowców na rynku w Kluczborku na 2 oficerów francuskich. Oficerowie we własnej obronie dali kilka strzałów, które zraniły ciężko jednego z napastników. Wkrótce zgromadził się na miejscu wypadków tłum Niemców, który zajął groźną postawę wobec oficerów. Zaalarmowane wojsko wkrótce przywróciło porządek.

Strajk kolejowy ukończony.

KATOWICE, 22. (PAT). Strajk kolejowy, który rozpoczął się wczoraj w okręgu gliwickim, został ukończony. Dyrekcja kolejowa uwzględniła wszystkie życzenia kolejarzy.

Czy Niemcy zapłacą w styczniu?

PARYZ, 22. (Polpress). „Echo" dowiaduje się ze źródła londyńskiego, że wypłatę styczniowej raty niemieckiej ma w znacznej części przejąć na siebie pewien koncern banków londyńskich, który udziela pożyczki mającej zabezpieczenia ze strony rządu Wielkiej Brytanji.

PARYZ, 22. (Polpress). „Journal" pisze: Francja żąda akuratnej wypłaty niemieckich rat nie tylko ze względów zasadniczych, lecz i ze względów czysto praktycznych, gdyż jest to dla Francji kwestją utrzymania równowagi budżetowej.

BERLIN, 22. (Polpress). 21-go grudnia Rathenau był przyjęty przez sir Roberta Horne'a, który, między innemi oświadczył, że co do wypłacenia wyznaczonych rat, rząd niemiecki ma otrzymać w najbliższych dniach jeszcze jedno zawiadomienie. Źródła z którego pochodzi ta wiadomość nie podaje,—czy zawiadomienie to ma pochodzić od Komisji Odszkodowawczej, czy też będzie wspólna wola rządów zainteresowanych, gdyż ta ostatnia forma nie jest wykluczona.

Narady londyńskie.

(Rezultatem ich—nowe konferencje).

LONDYN, 22. (PAT) Havas. — Dziś wieczorem odbyła się na Downing Street konferencja Lloyd Georga z Briandem. Postanowiono zwołać Radę Najwyższą do Cannes w pierwszym tygodniu 22 roku. Wkrótce potem odbędzie się, prawdopodobnie w Paryżu, konferencja ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglji i Włoch, poświęcona sprawom bliskiego Wschodu. Rada Najwyższa powźmie decyzje w sprawie zwołania międzynarodowej konferencji ekonomicznej dla ekonomicznego podźwignięcia Europy środkowej z ewentualnym udziałem Rosji. Ostatnia narada pomiędzy Briandem a Lloyd Georgem wyznaczona została na czwartek o godz. 11 rano. O godz. 2-ej tego dnia Briand wraz z delegatami francuskimi opuści Londyn.

Różnice istnieją.

BORDEAUX, 22. (PAT) Radjo. W rozmowie z przedstawicielem „Daily Mail" oświadczył Briand, że pewne, wciąż jeszcze istniejące różnice pomiędzy Francją i Anglją dadzą się niewątpliwie usunąć. Poważne różnice zdań zachodzą w kwestji odszkodowań. Francja domaga się ustanowienia komisji kontrolującej nad Niemcami, co dałoby nadzieję uporządkowania finansów niemieckich. Problem rosyjski—mówił Briand—powinien być zbadany przy wzajemnem porozumieniu wszystkich aljantów.

Przed zebraniem Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 22 (PAT.) Na 16 sesji Rady Ligi Narodów, która odbędzie się 10 stycznia w Genewie, Rada załatwi sprawę wyboru wysokiego komisarza na wolne m. Gdańsk, rozważy sprawę protestu Litwy przeciwko wyborom zarządzonym przez Polskę na terytorjum

Wilna, zapozna się ze stanem rokowań polsko niemieckich w sprawie G. Śląska i wysłucha sprawozdania podkomisji do spraw mandatów.

Włochy a Sowiety.

RZYM, 22 (PAT.) W związku z rezolucją w sprawie wznowienia stosunków włosko-rosyjskich rzymski korespondent P. A. T. zwrócił się do odjeżdżającego do Moskwy przedstawiciela Rosji sowieckiej, Worowskiego z prośbą o wyjaśnienie stanowiska, jakie zajmuje przedstawiciel sowietów w tej kwestji. Worowski oświadczył, iż rezolucja komisji spraw zagranicznych nie zaważy na losach ewentualnego porozumienia.

Viviani o rozbrojeniu.

PARYŻ, 22. (PAT) Havas. — Dziś w południe przybył do Paryża Viviani i marszałek F ch. Podczas interwiewu oświadczył Viviani, że konferencja waszyngtońska wywarła na nim bardzo dobre wrażenie, że jednakże rezultaty praktyczne w dziedzinie rozbrojenia będą mogły być osiągnięte dopiero wówczas, gdy wszystkie narody interesowane dadzą wyraz swej opinji w tej sprawie. Wedlug Vivianiego Francja mogłaby przyjąć na siebie pewne daleko idące zobowiązania w tej dziedzinie dopiero po uzyskaniu zupełnego bezpieczeństwa w stosunku do Niemiec, zwłaszcza po uzyskaniu rękojmi, że Niemcy zrezygnowałyby z fabrykacji gazów trujących. Co się tyczy floty, a w szczególności łodzi podwodnych, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Francja, jak Wielka Brytanja, użyje floty o wielkim tonażu dla należytego zabezpieczenia kolonij.

Plebiscyt w Szoproniu.

WIEDEN, 22. (PAT) Z urzędowej strony węgierskiej donoszą, że komisja koalicyjna ukończyła liczenie głosów, oddanych podczas plebiscytu w Szoproniu. Za Węgrami oświadczyło się 15843 głosów, za Austrją 5,227.

Powstanie w Karelji.

HELSINGFORS, 22. (Polpress). Wydano urzędowe zaprzeczenie pogłosek, jakoby fińskie władze wojskowe przesyłały powstańcom w Karelji broń.

RYGA, 22. (Polpress) — L. T. A. otrzymała z Helsingforsu wiadomość, że karelska armja powstańcza rozpoczęła ofensywę w kierunku południowym, dążąc widocznie do opanowania Ołońca.

Bolszewicy powoli przeradzają się w zwykłych bandytów.

GDANSK, 23. (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą z Rewla: Estoński parowiec „Staroa", na którym znajdował się ładunek miljardowej wartości został napadnięty przez bandę komunistów z łotewskim kapitanem komunistą na czele, następnie zrabowany a w końcu zatopiony wraz z 23 ludźmi obsługi. Rząd estoński wysłał w tej sprawie do rządu łotewskiego notę, na którą dotąd jeszcze nie nadeszła odpowiedź.

Banknoty Kriesa.

WARSZAWA, 22. (PAT) Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa wyjaśnia, że bilety okupacyjne 1, 2, 5, 10, 20, 50, 100 i 1,000 z datą 9-go grudnia 1916 roku, podpisane przez zarząd gen.-gubernatorstwa warszawskiego, znane pod nazwą „Rzeszek" lub not Kriesa, nie przestały być polskim prawnym środkiem płatniczym i powinny być przyjmowane przy opłatach na równi z innymi biletami P. K. K. P.

Dalsze wyniki wyborów w Wielkopolsce.

POZNAN, 22. Wybory do rad miejskich w Buku i Kępnie miały wynik następujący:

Buk: Narodowa Partja Rob. 4 mandaty, lista kompromisowa 5 mandatów.

Kępno: Narodowa Partja Rob. 6 mandatów, lista kompr. 9 mandatów, inwalidzi 2 mandaty.

Giełda bawełniana.

LIWERPOL, 22. (PAT). Havas. Bawełna. Notowania końcowe. Na styczeń 1086, na marzec 1070, na maj 1071, na lipiec 1055.

LIWERPOL, 22. (PAT) Havas. Bawełna. Notowania końcowe. Na styczeń 1084, na marzec 1078, na maj 1068, na lipiec 1053.

Kowno mięknie.

WARSZAWA, 21. Hasło federacji, rozlegające się na Litwie środkowej spotyka się w Kowieńskiej Litwie z coraz większą sympatją. Grunt jest tem podatniejszy, że Kowno, które oparło całe swe istnienie państwowe na marce niemieckiej — obecnie przechodzi niezwykle ciężki kryzys finansowy i ekonomiczny z powodu wielkiego spadku waluty niemieckiej.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Straszliwe mgły spadły na Londyn. Wskutek ciemności wydarzyło się kilkanaście wypadków samochodowych.

(—) Inżynierowie angielscy chcą przeprowadzić fuzję 60 elektrowni, które razem mogłyby obsługiwać Londyn i 6 hrabstw okolicznych.

(—) W Kalkucie odbywają się nieustannie demonstracje antyangielskie. Między innymi zastrajkowali także uczniowie szkół średnich, ażeby nie być zmuszonymi do brania udziału w uroczystościach na cześć ks. Walji.

(—) Zjazd producentów win szampańskich zażądał zniżenia opłat na te wina i żeby rząd francuski propagował francuskie wina musujące za granicę, a nawet w krajach, które ogłosiły prohibicję.

(—) Cyfra strat w Wiedniu zgłoszonych przez właścicieli zdemolowanych podczas ostatnich nieporządków sklepów przekracza 200 miljonów koron. Sąd skazał 23 uczestników, przeważnie robotników, na rok więzienia.

(—) Dnia 22 b. m. wysłano z Moskwy do Warszawy 15 gobelinów Zygmuntowskich.

Z giełdy warszawskiej.

Dla walut i dewiz zagranicznych usposobienie zniżkowe.

Notowano:	Dolary	2.850.—
	Marki niem.	17.—
	Franki franc.	228.—
	Funty szterl.	13000.—

Kronika polityczna.

Niemcy nawołują do rokowań z Polską.

Niemiecka teorja o polskim „Saisonsstaat" zaczyna bankrutować. Najbardziej charakterystycznym objawem tego odwrotu, jest artykuł gdańskiego korespondenta „Voss. Ztg." p. A. H. Heiza, który najwyraźniej pisze:

„Bez względu na to, czy rokowania z Polską wypadną pomyślnie, czy też nie, Niemcy muszą rozpocząć rokowania z Polakami. Polska jest kontrahentem, a obowiązkiem Niemiec jest poznać siły finansowe swego kontrahenta".

I tu autor przechodząc wszystkie ważniejsze działy polskiego przemysłu, stwierdzić musi, że Polska ma przed sobą wspaniałe warunki rozwoju i że Niemcy nie mogą nad tem przejść do porządku dziennego. Zdaniem jego, najlepsze warunki rozwoju ma przemysł naftowy, drzewny i spirytusowy. Nie gorzej przedstawia się przemysł solny, maszynowy, tekstylny, chemiczny, węglowy i cementowy. Wszystko poparte datami statystycznemi, zebranemi krótko, ale skrupulatnie. Jest to pierwszy wyraźny głos, trąbiący na odwrót. Teorja „Saisonsstaat" topnieje z dniem każdym i niedaleka jest chwila, kiedy Niemcy swój pogardliwy bojkot zamienią na pełne fałszywych uśmiechów zaloty.

Długi i propaganda sowiecka.

Jak komunikują z Londynu p. Stafford Talbot, przewodniczący stowarzyszenia angielskich wierzycieli Rosji oświadczył współpracownikowi „Pall Mall and Glotte", że wydatna propaganda bolszewicka jest prowadzona w Anglii pod pokrywką porozumienia anglo-rosyjskiego. Bolszewicy, którzy zebrali zaledwie 5000 f. szt., aby ulżyć miljonom głodującym w Rosji, posyłają co miesiąc przeszło 30000 f. szt. do Anglji na cele propagandy. Nawiązując do podróży Krassina do Londynu, rzekomo w celach handlowych, p. Talbot zauważył, że na dwóch głównych ulicach Londynu misja bolszewicka posiada na swój użytek dwa wspaniale umeblowane lokale (jeden z nich o 400 pokojach). Dwa główne ośrodki agitacji bolszewickiej w Anglji są to: zagłębie Tyne i południowa Walja.

Bolszewicy gwałcą prawa narodów.

Bolszewicy wytworzyli nową sytuację na Kaukazie, mianowicie obalili rządy republik kaukaskich i zastąpili je jednym rządem federacyjnym z siedzibą w Tyflisie, prezydentem rządu jest przewodniczący kaukaskiego biura sowieckiego, komisarz naczelny czerwonej armii.

Republiki Gruzji, Armenji i Azerbejdżanu mają po czterech przedstawicieli we wspólnym gabinecie. Administracją nafty w Baku zarządzać będzie bezpośrednio Moskwa, skąd ma być wysłany w tym celu specjalny komitet

Gen. Wrangel zbroi się

do ponownego wylądowania w Rosji południowej. Tak wynika z rozkazu dziennego do jego „chrobrych junaków" z bm., wydanego do obozów w Turcji. A więc głowa monarchistów chce spróbować szczęścia orężnego, które go tak zawiodło sromotnie. Pamiętamy kampanję krymską z jesieni 1920, gen. Wrangel rozporządzał wyższością sztabu, terenu, amunicji i „techniki", dorównywał „czerwonym" liczebnością i zaprawiantowaniem, miał za sobą flotę ententy i został wyrzucony do morza. Zdaje się, że nowy „desant" wranglowski skończy się znowu fiaskiem.

Wiedeń odłącza się od Austrji niższej.

Toczące się od dłuższego czasu rokowania między przedstawicielami gminy m. Wiednia i kraju związkowego Austrji niższej, doprowadziły do powzięcia uchwały, że Wiedeń z tego kraju zostanie wyłączony i będzie stanowił od dn. 1 stycznia 1922 r. sam dla siebie kraj związkowy („selbständiges Bundesland"). Odnośne ustawy przedłożone będą do uchwalenia sejmowi Austrji niższej i Radzie miejskiej Wiednia w myśl postanowienia konstytucji związkowej, która taki rozdział przewiduje.

W sprawie zabezpieczenia mienia państwowego od ognia.

(Wniosek nagły posła Rajoy i kol. klubu N. P. R.)

Wynikły w ostatnich dniach pożar w Warsztatach tz. Wschodnich w Warszawie, przez który Skarb Państwa poniósł kolosalne straty, jest w znacznej mierze spowodowany wadliwą organizacją urządzeń przeciw-pożarowych. Najłatwiej stłumić pożar w zarodku — lecz ku temu potrzeba nietylko należycie funkcjonujących urządzeń hydraulicznych, wodociągowych, lecz także potrzebne jest umiejętne obchodzenie się z temi przyrządami i urządzeniami. W tym celu potrzeba mieć ludzi należycie wyszkolonych, a w pierwszej mierze funkcjonarjuszów stale przebywających w objektach, mieszczących przedmioty cenne lub łatwo palne. Ze strony administracji kolejowej, oraz innych, nic w tym kierunku nie zrobiono, — przeto pożary nie mogą być w zarodku umiejscawiane, powodując niepowetowane straty dla Skarbu Państwa.

Wobec powyższego niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd:

1) do natychmiastowej rewizji wszelkich urządzeń przeciw ogniowych przy objektach państwowych, specjalnie warsztatach, magazynach kolejowych oraz komorach celnych,
2) do utworzenia przy komorach i składach celnych, magazynach, warsztatach kolejowych, wogóle przy budynkach państwowych—straży ochotniczych, złożonych z funkcjonarjuszów tych instytucji,
3) do należytego zaopatrzenia w utensylja przeciw ogniowe oraz hydranty budynków państwowych.

Zycie kraju.

+ Grudziądz. W tych dniach skazała izba karna w Grudziądzu byłego porucznika Józefa Dakowskiego za dwużeństwo na rok więzienia. Ożenił się pierwszy raz w roku 1917, biorąc ślub wojenny. Podczas wojny z bolszewikami w roku 1920 był on przy misji francuskiej i zapoznał się z hrabianką Batocką z Małopolski, z którą się ożenił i żył z nią jako „zaręczony".

+ Dąbrowa Górnicza. Na p. J. Sercarza w Dąbrowie wiozącego pieniądze na wypłatę dla robotników kopalni Lech, napadło 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowawszy jadących, kazali zejść z bryczki p. Sercarzowi i zażądali wydania gotówki.

Napadnięty oddał teczkę, w której było miljon marek, bandyci jednakże zrewidowali bryczkę, gdzie znaleźli ukryte pod siedzeniem jeszcze 2 miljony marek. Następnie bandyci zrewidowali p. Sercarza, zabierając mu własne 200 tys. mk., na prośbę jednak napadniętego, zwrócono mu portfel.

Po dokonaniu rabunku bandyci rozkazali usiąść p. Sercarzowi pod płotem, sami zaś zbiegli w kierunku Ksawery.

+ Brześć Litewski. **W Brześciu zdarzył się wielki napad rabunkowy, który wzburzył całe miasto. W nocy o godz. 4 gdy 2 oficerowie szli na dworzec do pociągu pospiesznego do Baranowicz, tuż koło mostka niedaleko dworca napadli na nich bandyci, którzy ich zastrzelili i zrabowali im pieniądze. Jak mówią, zabici mieli przy sobie 6 miljonów, a mówią nawet że 16 miljonów marek.**

+ Wołkowysk. Z Wołkowyska donoszą, że w okolicach tamtejszych szerzy się w zastraszający sposób bandytyzm, uprawiany przeważnie przez osoby, które świeżo powróciły z Rosji. Między innymi niewykryci dotychczas bandyci napadli w Rohoźnicy powracającego z Wołkowyska p. Meysztowicza i zabili mu jednego konia, a jego samego obrabowali. Na folwarku Kowaczuki bandyci napadli dom właściciela folwarku p. Giecołda i wystrzałem z karabinu zranili go, a następnie zażądali okupu, z którym uszli. W Juchnowcach 8 bandytów umundurowanych ograbiło doszczętnie dwór p. Korozy.

+ Chełmno. Niewykryty do tej pory sprawca rzucił przed kilku dniami bombę na willę obywatela chełmińskiego Weldego. Wskutek wybuchu, wyleciały wszystkie szyby w kilku sąsiednich domach.

+ Wilno. Wkrótce zacznie wychodzić w Wilnie gazeta białoruska pod nazwą „Rannica". Redaktorem jej będzie p. Adamowicz. Pismo to będzie organem politycznym Białorusinów.

+ Kraków stolicą zagłębia węglowego. Przemysł dąbrowski i górnośląski nosi się z zamiarem przeniesienia swoich biur centralnych z Zagłębia i G. Śląska do Krakowa. Trudność stanowi brak pomieszczeń, ale z wiosną rozpoczną niektóre dyrekcje budowę własnych gmachów. **W związku z tem tworzy się już konsorcjum, które zamierza zbudować kolej elektryczną między Krakowem i Katowicami. Projekt ten ma wszelkie szanse urzeczywistnienia już w najbliższym czasie.**

Powrót uchodźców z Rosji.

Od szeregu miesięcy napływają do Polski rzesze obywateli polskich, którzy, czy to jako ewakuowani w pierwszych latach wojny, czy jako zakładnicy lub jeńcy wojenni, znaleźli się w Rosji. Teraz wracają, ciągną z głębokiej Rosji, przemierzając olbrzymie przestrzenie w strasznych warunkach, głodując, marznąc, chorując i mrąc nierzadko w tej męczeńskiej wędrówce. Giną oczywiście najsłabsi, a więc przedewszystkiem dzieci. Z nieopalanych pociągów nawpół nagie trupy wyrzuca się na stacjach. Organizacja powrotu jest niewystarczającą. Na terenie Rosji wszelka akcja polska dla Polaków jest utrudniana przez bolszewików. Polski Czerwony Krzyż w Rosji otrzymuje za mało środków, aby móc dać wydatną pomoc potrzebującym. Gdy zaś wreszcie wygłodzonym, wynędzniałym ludziom uda się dotrzeć do granicy polskiej, natrafiają i tutaj w Równem i w Baranowiczach, punktach przeznaczonych dla repatracji, na fatalne warunki. Przedewszystkiem dlatego, że przybywa przeszło dwa razy tak wielka ilość ludzi, niż pomieścić ich mogą baraki i szpitale. Nieszczęśliwi obozują pod gołem niebem, oczekując aż ich zabiorą znowu nieopalane pociągi

Taki stan rzeczy wywołuje opłakane skutki. Niedostatecznie i źle zorganizowana pomoc dla uchodźców odbija się nietylko na zdrowiu i życiu jednostek, ale i na całym organiźmie polskim i na stosunkach społecznych. Względy humanitarne i zdrowotne z jednej strony, a społeczno-polityczne z drugiej — wymagają jaknajspieszniejszej naprawy tej kwestji, która stała się już palącym wrzodem.

Przedewszystkiem względy humanitarne, uczucie ludzkości wymagają, aby wracający do Ojczyzny tułacze znajdowali najniezbędniejszą opiekę, pożywienie i dach nad głową. Po ciężkich przejściach w Sowieckiej Rosji należy im się w imię najprostszej litości kawałek chleba na progu ziemi rodzinnej.

Znaczna część uchodźców przybywa, jako chorzy. Urządzenia szpitalne i dezynfekcyjne nie wystarczają dla wszystkich chorych, więc ci albo giną, albo przenoszą epidemję w głąb kraju. Niedbalstwo na granicy mści się na całym kraju: dziś w zimowej porze, mamy znowu w centrum kraju wypadki tyfusu plamistego.

Los wracających do Polski uchodźców wywołuje swym tragizmem łatwo zrozumiały ferment społeczny. Nie można zapominać, że ludzie ci przybywają z sowieckiej republiki, że rozgoryczenie, jakie muszą w nich wywołać warunki repatrjacji, wyładuje się w wrogiem stanowisku wobec rządu i Państwa Polskiego. Agitacja kwitnie zresztą na granicy, szuka sobie gruntu wśód niezadowolonych repatrjantów którzy, przekroczywszy ledwie granice Polski, stają często w rzędzie wrogów istniejącej państwowości. Tembardziej, że pośród powracających z Rosji, bolszewicy starają się nasamprzód wysyłać żywioły o wątpliwej polskości, pozbywają się zwłaszcza chętnie biedniejszych żydów.

Rząd polski po traktacie ryskim ujął w swe ręce akcję powrotu uchodźców. Komisja repatrjacyjna oraz komitet pomocy jeńcom i uchodźcom zostały wadliwie zorganizowano, nie działały praktycznie. Bądź to niekompetencja jednostek, bądź też brak egzekutywy zatamowały należyty rozwój niezbędnych prac. Nadzwyczajny komisarjat do walki z epidemją też nie liczył się z potrzebami wzmożonego napływu uchodźców i doprowadził do obecnej klęski. Szerzące się wiadomości o nieporządkach w punktach repatrjacyjnych poruszyły żywo opinję publiczną. Społeczeństwo, które zaufało działalności powołanych czynników, ostro krytykuje ich zgubne niedołęstwo i domaga się energicznego niesienia pomocy uchodźcom. Powstają organizacje obywatelskie, które zajmą się pomocą z ramienia społeczeństwa, pierwszy jednak obowiązek przeciwdziałania klęsce spada niewątpliwie na rząd i na czynniki państwowe.

J. Luboń.

Bolszewicy wznowili teror przeciw Polakom w Rosji.

(Masowe aresztowania, wysyłka w głąb Rosji i rozstrzeliwania. Rodzice giną w lochach, dzieci — na ulicy).

Związek inteligencji pracującej otrzymał z Rusi alarmujące doniesienia o wznowieniu przez bolszewików masowego teroru przeciw Polakom, którzy jeszcze pozostają w Rosji.

Doniesienia te brzmią:

W Sławucie aresztowano kilkadziesięciu Polaków i wywieziono w głąb Rosji.

W Szepietówce aresztowani wszyscy Polacy, zarówno mężczyźni jak i kobiety, a dzieci pozostawiono na łasce losu. Z aresztowanych w Szepietówce, Henryk Załuski, skazany na śmierć i podobno rozstrzelany, Bronisław Karpowicz, buchalter fabryki cukru, męczony w czerezwyczajce szepietowskiej (wybita szczęka) wywieziony do Żytomierza, żona zaś jego, Wanda Karpowiczowa, skazana została na śmierć, lecz z powodu zapadnięcia na tyfus, wyrok do czasu odłożono — dzieci ich bez żadnej opieki błąkają się na ulicach, obdarte i głodne. Rozstrzelano również w Szepietówce córkę jednego z rzemieślników nazwiskiem Berezowski.

W Kiębówce pod Zasławiem aresztowano i wywieziono dyrektora cukrowni Władysława Zajdlicza.

W Antoninach zamordowano dozorcę robót Józefa Łozińskiego, aresztowano Teofila Górskiego, kierownika gospodarstwa rybnego. Są wiadomości, że aresztowano tam również wielu innych pracowników.

Magistrat popiera paskarzy mieszkaniowych.

Od lokatorów domu przy ul. Zielonej nr. 12 otrzymujemy następującą skargę:

W Łodzi przy ul. Zielonej pod nr. 12 znajdują się znane pokoje umeblowane „Guhla", które w listopadzie r. ub. przeszły za półtora miljona marek na własność Leona i Tadeusza Marjanowskich. (Suma sprzedaży figuruje w kwocie 1,850 mk.)

Nowonabywcy, korzystając z nader trudnych w Łodzi stosunków mieszkaniowych, przystąpili do eksploatacji domu z całą bezwzględnością, która wyrażona w cyfrach, da pojęcie o ich paskarskiej zachłanności, oraz o zyskach, jakie ci panowie zamierzają wycisnąć z lokatorów domu, ludzi pracy, urzędników, artystów, handlowców itp., zamieszkujących tam już po kilka lat.

W 1918 r. pokoik o jednem łóżku kosztował 120 mk. mies., czyli 4 marki dziennie. Nowonabywcy cenę pokoju bezustannymi skokami śrubowali aż do sumy 8,600 mk. mies. Suma ta przekracza normę, jaką pozwala brać ustawa o ochronie lokatorów, ponieważ jeden z lokatorów tegoż domu, w drodze sądowej uzyskał redukcję tej sumy do 2 tys. marek. Pozostali polubownie przystali na to. Ale tego było mało zachłannym właścicielom i oto prawdopodobnie wchodzą w jakieś konszachty z urzędnikami Magistratu i uzyskują od Wydziału finansowo-rachunkowego, w dniu 10 grudnia roku 1921 cennik na lokale, „ważny od dnia 1 października", czyli półtora miesiąca wstecz(?) z cenami następującemi:

Za pokój o 1 łóżku 520 mk. dziennie, czyli 15,600 mk. mięs. do czego dochodzi jedna czwarta tej sumy, jako podatek mieszkaniowy na rzecz Magistratu, czyli razem 19,500 mk., za pokój o 2-ch łóżkach 940 mk. dziennie, czyli mies. 28,200, plus podatek mieszkaniowy 7,050, razem 35,250. Za tę sumę lokatorzy korzystają z używalności „mebli i pościeli", kupionych przez nowonabywców wraz z domem, a obecnie znajdujących się w smutnym stanie ostatecznej ruiny. Bielizna zmieniana jest raz na miesiąc, obsługa składa się z 3 dziewcząt, po jednej na każdem piętrze, którym właściciel domu płaci po 1,500 mk. tygodniowo bez życia; opału w cenie powyższej niema, tylko światło, jakie gospodarz pali tylko do godz. 1 w nocy. Do wydatków eksploatatorów dochodzi jeszcze portjer, otrzymujący 10 proc. od komornego, no i patent II kategorji. Wody na górze niema, tylko lokatorzy z pięter muszą schodzić do kranu na podwórze... Tyle mówią cyfry...

„Eksploatatorami" w październiku zainteresował się Urząd Walki z Lichwą; za pobieranie nadmiernych cen osadzono ich w więzieniu przy ul. Milsza, gdzie przesiedzieli kilkanaście dni, za podwyższenie ceny lokalu do 20 tys. mk. za pokój o jednem łóżku. Następnie zostali zwolnieni za kaucją do sprawy.

Ponieważ sprawa Marjanowskich o lichwę mieszkaniową kwalifikowała się do kompetencji sądowej, przeto akta jej przesłano p. prokuratorowi sądu okręgowego.

Marjanowscy, mając zawieszony nad sobą „miecz Damoklesa" w postaci artykułu ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. uciekli się pod opiekuńcze skrzydła Magistratu, od którego uzyskali ex promptu wyżej wymieniony cennik, nawet z łaskawem rozciągnięciem działalności jego wstecz, czyli do terminu, od którego zaczynają się opały lichwiarskie panów eksploatatorów.

Czy ten puklerz osłoni ich od ręki sprawiedliwości, czy też p. prokurator znajdzie ich „piętę Achillesa", okaże rozprawa sądowa, należy tylko jako pendant do wyżej ujawnionego materjału rzeczowego zaznaczyć, iż p. Guhl z posiadanych, a niesprzedanych tego rodzaju hjenom paskarskim, pokojów umeblowanych w domu przy rogu Zielonego Rynku i ulicy Pańskiej, takich samych, jak przy Zielonej 12, pobiera czynsze komornego po 300 mk. za pokoik miesięcznie.

Pomijając już sprawę lichwiarskiego zysku, jaki usiłują panowie Marjanowscy wydobyć z lokatorów domu nr. 12 przy ul. Zielonej, ludzi, nie wynajmujących pokoi na doby, czy miesiące, lecz, jak już zaznaczyliśmy, przeważnie latami już mieszkających, należy na szpaltach prasy rzucić publicznie zapytanie Magistratowi, na jakiej podstawie prawnej wydaje „cenniki" z tego rodzaju usprawiedliwieniem cen lichwiarskich, ściganych przez sąd i ustawę o zwalczaniu lichwy wojennej, gdy w Łodzi do ustanawiania cen istnieje Komisja do badania cen i zysków, powołana przez Radę Ministrów do funkcjonowania przy Urzędzie walki z lichwą?

Ponieważ sprawa jest zasadniczego znaczenia, nie wątpimy, iż Referat Prasowy Magistratu nie omieszka wyjawić motywów, jakie kierowały odnośnym Wydziałem Magistratu przy „zatwierdzeniu" i wydaniu cenników takich, jak w I-szo rzędnych hotelach, Marjanowskim na wiadomy użytek?

Korespondencje.

Z Dłutowa.

Odbyło się tu Ogólne zebranie członków P. Z. Z. „Praca", na które przybyło około 100 osób. Zebranie zagaił kol. Czekaj, przewodniczył kol Stefaniak z Pabjanic. Pierwszy zabrał głos kol. Bloch z Pabjanic, omówiwszy obecną stagnację w przemyśle, potępił stanowisko miejscowego kleru, który jest bezwzględnym wrogiem P. Z. Z. „Praca", nazywając go publicznie z ambony kościelnej „bolszewickim".

Ksiądz prawi robotnikom, iż związki zawodowe w całej Polsce już się rozpadają, a jedynie rozwija się... Związek Ludowo-Narodowy (!). Tak sobie poczyna ksiądz Sz. w Dłutowie, zamieniając ambonę kościelną na trybunę polityczną, aby z niej zwalczać Polskie Związki, a budować różne Związki t. zw. Ludowo-Narodowe.

Akompanjują klerowi w tej pracy panowie Tuszewski i Dąbrowski. Pierwszy z nich—administrator dóbr w Dłutowie podpisał latem r. b. wobec świadków umowę, w której było powiedziane, że robotnicy mieli pracować całe lato za 100 mk. dziennie, a wzamian za to, miał im pan administrator zimą sprzedać po 4 korce żyta w sumie mk. 700 za korzec. Dziś, gdy przyszła zima, słyszeć o tem nie chce, do czego sam się zobowiązał pisemnie, motywując, że żyto zdrożało, natomiast nie liczy pracy robotnika, którego całe lato świadomie wyzyskiwał. Sprawę powyższą, robotnicy postanowili skierować do sadu.

Drugi — p. Dąbowski, pod którego zarządem jest tartak w Dłutowie, wydalił 40 ludzi z pracy, przyjął z powrotem 10-ciu, obniżył im zarobki i każe im robić to wszystko, co robiło poprzednio 40-tu robotników. Jeżeli, który z wydalonych zwróci się do tego pana o pracę, to otrzymuje odpowiedź, że pracę by otrzymał, gdyby nie był w Polskim Związku.

Po przemówieniu kol. Stefaniaka i Kazara, zebrani oświadczyli, że wszelkie szykany wzmocnią ich tylko więcej wewnątrz, aby skuteczniej walczyć dalej o słuszne prawa robotników.

O godz. 6 zebranie rozwiązano.

Z Włocławka.

Zaprowadzone przez miejscowy Zarząd N. P. R. poniedziałkowe wieczorki dyskusyjne wprowadziły do naszej organizacji znaczne ożywienie. Na każdą pogadankę przybywa coraz więcej członków i gości i widać, że takie wzajemne wypowiedzenie się siłą rzeczy ujednolica pogląd robotnika i wywołuje pewną sprężystość i solidarność wśród niego

Na ostatnie zebranie w dn. 12 bm. przybył z referatem kol. redaktor Chełmiński z Torunia. Mówił o ruchu i życiu robotniczem na Pomorzu. W prostych, lecz barwnych słowach opowiedział przejścia robotnika pomorskiego za czasów niewoli pruskiej, zaznajomił słuchaczów z historją powstania ruchu narodowo-robotniczego na Pomorzu, przedstawił im stosunek robotnika pomorskiego do endecji, chadecji i P. P. S., a następnie rozwiódł się szeroko i obszernie o działalności N. P. R. na ziemi pomorskiej, jej obecnych na niej wpływach i potędze.

Pod koniec omówił sytuację gospodarczą pomorskiej warstwy robotniczej i apelem do zgodnej i solidarnej pracy zakończył swe interesujące wywody, pełne zapału i ukochania sprawy robotniczej.

Rzęsiste oklaski były zasłużoną nagrodą.

Po referacie wywiązała się dyskusja, która trwała prawie dwie godziny. Brali w niej udział liczni koledzy, wykazując chwalebne zrozumienie celów i dążeń N. P. R.

Ciętą odprawę od referenta dostał niejaki p. Nowak, który w swej mowie zatrzepotał czerwoną chorągiewką socjalizmu.

O godzinie 11 i pół zakończono zebranie. Członkowie rozeszli się podniesieni na duchu i z miłem wspomnieniem.

N.

Mały feljeton.

Przed Swiętami.

Rojno i gwarno na ulicach, w sklepach... Najdroższe magazyny mód pełne jawnych, zamaskowanych utrzymanek paskarskich, wybierających podarki dla siebie na gwiazdkę...

Pełno wszędzie kupującego tłumu, krzyczącego, rozpychającego się łokciami na prawo i lewo... Opróżniają się składy mięsiw, zwierzyny, ciast, słodyczy, wódek — przenoszonych do mieszkań potentatów tego świata; stroją już u nich choinki, na których niezadługo zapłoną wesoło świeczki.

Paskarstwo i Wyzysk szykuje się do Swiąt. Na przyjęcie Narodzin Króla ze stajenki Betlejemskiej!

Gwarno w sklepach i magazynach.

Gdzieniegdzie tylko mignie twarz proletarjacka... Twarz z wyrazem zakłopotania i smutku: to nie dla mnie! Gdzieś, ktoś — urzędnik czy robotnik — kupuje za głodowy zarobek jakiś skromny prezencik dla żony, rodziców, lub dzieci.

Na co go stać! Trudno.

A kupić trzeba...

Tradycja. Ale skromnie ją podtrzymuje człowiek pracy. Lepiej za to podejmuje tradycję — paskarz i spekulant, wracając do domu obładowany.

Cham. Bydlę moralne, usiłujące wyświechtanemi kałem wyzysku i chciwości rękoma witać Dzieciątko Boże — i pełnemi kłamstwa i plugawości usty śpiewać kolędy...

•

Rojno i gwarno w wielkiem mieście... Przed świętami... u jednych zbytek, gdy innym na skromną wigilję ledwo starczy... Jak co roku...

Ale przecież to tylko ubogim a czystym sercom godnie Chrystusa Narodziny witać przystoi.

Bo przecież promienie gwiazdy betlejemskiej, spływające na ziemski padół płaczu i cierpień są dla nas właśnie tylko symbolem Wiary w zwycięstwo Dobrej sprawy, sprawy upośledzonych i wydziedziczonych.

Jakawo.

Sprawy robotnicze.

Jak to nazwać?

Do jakiej bezczelności posuwają się niektórzy fabrykanci, świadczy następujący fakt, który pomysłowością rozpustnika przechodzi wszelkie granice. Oto właściciel trykociarni w Karolewie. 50-letni „młodzieniec" Piechal, wybrał sobie 14 pracownic, którym natura wdzięku nie poskąpiła i pod pozorem niby to popełniania przez nie jakiejś kradzieży, kazał rozebrać je do naga, a sam w otoczeniu swoich przyjaciół, co parę minut otwierał drzwi obok leżącego pokoju i przyglądał się rewizji, jakby na gołym ciele dziewczyny chciał znaleźć ukryty towar.

Dla polskiego robotnika i robotnicy ten jegomość nie ma innego słowa, jak złodziej, bandyta, a na kobiety wymyśla wyrazami, nie dającemi się powtarzać.

Robotnicy fabryki Piechala w liczbie 90, oburzeni postępowaniem fabrykanta, porzucili pracę.

Jak na zabawy „fabrykanta" zareaguje Inspektor Pracy i Związki Zawodowe?

Na marginesie chwili.

O zasiłki świąteczne.

Otrzymaliśmy szereg skarg ze strony pracowników państwowych, że nie wszyscy z pośród tych pracowników otrzymają zasiłki świąteczne; otrzymają bowiem te zasiłki ci, którzy pracują od dnia 1 września 1921; jeżeli zaś urzędnik wstąpił na służbę od 6 września—zasiłku nie otrzyma.

Zachodzi pytanie, dlaczego urzędników tych przy wypłacie zasiłku pominięto? Czyżby oni świąt mieli nie urządzać, czyżby dla nich święta istnieć nie miały. Pensja wypłacona będzie na 1 stycznia dopiero.

Jeden z urzędników zainteresowanych pisze: „Niech chociaż wypłacą nam pensję na święta, ażeby móc choć jakie takie święta urządzić rodzinie, ponieważ inaczej pozostaniemy bez grosza na święta".

Powracając do meritum sprawy, zaznaczyć należy, że zaiste dziwnemi drogami chodzi p. Michalski, minister skarbu, gdy trzeba przyjść z pomocą urzędnikom.

Nie tędy droga! Nie na nędzy urzędników robi się oszczędności państwowe.

Niedawno pisaliśmy o zakusie p. Michalskiego na zasiłek dla nauczycieli, dziś znowuż notujemy świeży fakt podobny. Brać się do kies i worów pieniędzy obszarników, chłopów i paskarzy miejskich —ale nie obcinać pensje i zasiłki urzędnicze.

Niech nam wyjaśnią odpowiednie urzędy, dlaczego nie wszyscy urzędnicy państwowi otrzymują zasiłek świąteczny?

(jw)

Informacja dla emerytów.

W myśl art. 20 i 21 rozporządzenia rady ministrów z d. 10 listopada 1921 r. (Dzien. Ustaw № 98), wszyscy funkcjonarjusze byłych państw zaborczych, w celu uzyskania nowego wymiaru emerytury—w myśl art. 42 ustawy emerytalnej—winni wnieść pisemne prośby do tej władzy II instancji danego działu służbowego, w której okręgu znajdowało się ostatnio miejsce służby emeryta.

Zważywszy, że treść tego artykułu może być niedokładnie rozumiana przez emerytów, a zwłaszcza przez emerytki, podajemy co do tego szczegółowe informacje, zasięgnięte u właściwych urzędów:

Emeryci, którzy służyli w urzędach administracyjnych, podległych gubernatorom, winni składać podania wojewodom, urzędnicy instytucji skarbowych do właściwych izb skarbowych, urzędnicy poczty i telegrafu do właściwych dyrekcji poczt.-telegr., a urzędnicy kancelarji jenerał-gubernatora i innych wyższych instytucji, jak np. Bank polski (kantor Banku państwowego) — do właściwych ministerjów lub dokasterji. Urzędnicy miejscy warszawscy—mają własną kasę emerytalną.

Do prośby o nowy wymiar emerytury winny być dołączone dekrety nominacyjne, stwierdzające czas służby od chwili wstąpienia, gdyż na zasadzie tych danych będzie obliczana emerytura.

Ponieważ wielu emerytów, a zwłaszcza emerytek, nie posiada tych dowodów, należy w takich przypadkach prosić w podaniach o zasięgnięcie potrzebnych wiadomości z archiwum ministerjum skarbu, w którem znajdują się akta wszystkich emerytów po b. komisji emerytalnej Kr. Polskiego lub też wystarać się samemu o odpis listy stanu służby emeryta, lub №№ akt. Archiwum to mieści się przy ul. Rymarskiej № 5, w frontowej oficynie na pierwszem piętrze.

List pasterski do wojska.

J. E. biskup polowy wojsk polskich ks. Stanisław Gall ogłosił do żołnierzy następujący list pasterski:

„Drogi żołnierzu!

Prastarym polskim obyczajem w ten uroczysty wieczór wigilijny, kiedy do rodzinnej zasiadziem wieczerzy, zwracam się do ciebie, żołnierzu polski, jako twój pasterz i przewodnik duchowny, z ojcowskiem słowem serdecznych życzeń i pozdrowień.

Oto ta święta i błogosławiona noc Narodzin Bożego Dzieciątka zastaje cię na służbie Ojczyzny, trzymającego straż wolności, pokoju i szczęśliwej przyszłości tej tak drogiej nam wszystkim Rzeczypospolitej naszej.

Oto ten pokój ludziom dobrej woli, tę chwałę Bogu na wysokościach, którą chóry anielskie ogłosiły po ziemi, ty, drogi żołnierzu polski, swemi wiernemi słąbami zabezpieczasz, ty, przy tej stajence Betlejemskiej naszego życia narodowego na warcie dziś stoisz.

O trwajże nadal, zacny żołnierzu chrześcijański na tej placówce zawsze wierny i dumny, że ci Ojczyzna z całem zaufaniem swe najdroższe skarby powierza. Niechaj Pan Jezus, ktory ze słowem pokoju i miłości, nasze rodziny dziś obchodzi i ciebie, drogi żołnierzu, w dobrych przedsięwzięciach umocni.

Łamiąc się z tobą, drogi mój bracie, tym świętym tradycyjnym naszym opłatkiem, błogosławię z głębi serca twe ofiarne służby dla Boga i miłej Ojczyzny spełniane.

„Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli."

Biskup polowy w. p. (—) † *Stanisław Gall.*

MAURYCY LE LANC. 42)

Odłamek pocisku.

Rozległ się głos porucznika:

— Uwaga!... Ognia!...

Rozkaz powtórzył czterokrotnie.

Najbliższa kolumna nieprzyjacielska, dziesiątkowana kulami, zdawała się zachwiać.

Lecz zbliżyły się dalsze.

Dwa pociski niemieckie uderzyły w dom. Dach zerwany, zniszczona częściowo fasada, trzech ludzi zmiażdżonych.

Chwila zamętu, potem cisza. Lecz Paweł tak jasno zdawał sobie sprawę z grożącego im wszystkim niebezpieczeństwa, że nie był już w stanie odkładać dłużej rozmowy. Powziąwszy nagle postanowienie, bez żadnych wstępów zagadnął teścia:

— Jedno słowo, przedewszystkiem... muszę to wiedzieć... Czy jesteś pan całkiem pewny, że hrabina d'Audeville nie żyje?

I nie czekając na odpowiedź, dorzucił:

— Tak, wiem, pytanie to wydaje się panu szalone.. Tak pan sądzi, ponieważ nic nie wiesz, niczego nie przeczuwasz. Lecz ja nie jestem warjatem, zaręczam panu i proszę cię odpowiedz mi tak, jakbym był poprzednio wyłożył panu wszystkie motywy, usprawiedliwiające owo pytanie. Czy hrabina d'Audeville umarła?

Pan d'Audeville opanował swe wzruszenie i usiłując odzyskać zupełną równowagę, powiedział:

— Czy istnieje jakiś powód, któryby pozwalał ci przypuszczać, że moja żona jeszcze żyje?

— Są ku temu powody bardzo poważne, ośmielę się powiedzieć, powody niezaprzeczone.

Pan d'Audeville wzruszył ramionami i oświadczył głosem stanowczym:

— Żona moja skonała na moich rękach. Czułem ustami jej lodowate dłonie, to zimno śmierci, tak okropne dla kogoś, kto kocha. Sam ubrałem ją, według jej życzenia, w ślubną suknię i byłem przy tem, gdy trumnę zabito gwoździami. Zatem?

Słuchając tych zeznań, Paweł zastanawiał się:

— Czy on mówi prawdę? Gdyby nawet, to jakżeż mogę przypuścić...

— A zatem?—zapytał pan d'Audeville głosem rozkazującym.

— Jeszcze jedno pytanie—rzucił Paweł. Czy portret, który znajdował się w buduarze hrabiny d'Audeville był jej portretem?

— Rzecz prosta, jej portret naturalnej wielkości.

— Przedstawiający ją w czarnej koronkowej chusteczce wokoło ramion?

— Tak jest, w chusteczce, którą zwyczajnie nosiła.

— A którą spinała kamea otoczona złotym wężem?

— Tak, kamea, którą miałem po mojej matce, a z którą żona moja nie rozstawała się nigdy.

Paweł skoczył gwałtownie. Potwierdzenia p. d'Audeville nabierały dlań wagi zeznań. Dygocąc z złości wołał:

— Panie! nie zapomniał pan chyba, że ojciec mój został zamordowany, nieprawdaż? Często mówiliśmy o tem. Był on pańskim przyjacielem. A zatem, kobieta, która go zamordowała, a którą ja widziałem, której obraz wyryty jest w moim mózgu, ta kobieta miała na sobie czarną koronkową chusteczkę wokół ramion i kameę, obwiedzioną złotym wężem. A portret tej kobiety odnalazłem w pokoju pańskiej żony... Tak, w mój poślubny wieczór, widziałem jej portret. Czy rozumiesz pan teraz!... Rozumiesz pan?

Chwila była tragiczna. Zaciskając ręce wokół swej broni, drżał pan d'Audeville.—„Lecz czemu tak drży?"—zapytywał się w duchu Paweł, którego podejrzenia wzrastały, zmieniając się w obciążające istotne zarzuty. „Czy to bunt, czy wściekłość spowodowana tem, że wykryto jego tajemnicę, przyprawia go o takie drżenie? I czyż nie mam go uważać za wspólnika swej żony? Bo w końcu.."

Poczuł jak ramię jego chwycono w żelazny uścisk. Pan d'Audeville, cały siny, bełkotał:

— Ty śmiesz! Więc żona moja byłaby morderczynią twego ojca!... Jesteś pijany!... Żona moja, która była święta w oczach Boga i ludzi! I ty śmiesz?... Ach! nie wiem co mnie powstrzymuje od ścięcia ci głowy!

Paweł z trudnością wydobył się z obręczy ściskających go ramion. Obaj wstrząsani wściekłością, podnieceni dochodzącą ich wrzawą bitwy i własną zajadłą kłótnią, byli niemal gotowi rzucić się na siebie bezprzytomnie, w chwili, gdy wokół nich świstały kule i granaty.

Znowu zwaliła się część ściany. Paweł wydawał rozkazy i równocześnie myślał o majorze Hermannie, który znajdował się tam, w kącie, a przed oblicze którego mógł sprowadzić pana d'Audeville, jak zbrodniarza, aby skonfrontować go z wspólnikiem zbrodni. I czemu nie robił tego?

Przypominając sobie coś nagle, wyciągnął z kieszeni fotografję hrabiny Herminy, znalezioną na trupie Niemca Rosenthala.

— A to — spytał, wlepiając mu fotografję w oczy — czy wiesz pan co to jest? Ta data: 1902. I pan utrzymujesz, że hrabina d'Audeville nie żyje? No cóż! Odpowiedz pan: fotografja z Berlina, którą przysłała ci żona twoja w cztery lata po swej śmierci!

Pan d'Audeville zachwiał się. Rzekłbyś ciało jego złość rozwiała się, ustępując miejsca bezgranicznemu osłupieniu. Paweł wymachiwał przed nim tym kawałkiem kartonu, który stanowił tak obciążający dowód. I usłyszał nagle znamienny szept:

— Kto mi to wykradł? To było w moich papierach, w Paryżu... O! dlaczegóż tego nie spaliłem?...

I szeptał jeszcze ciszej:

— Och! Hermino, moja najdroższa Hermino!...

Nie byłoż to zeznanie? Lecz cóż znaczyło zeznanie, złożone w takich słowach i z taką serdeczną czułością dla kobiety, obciążonej zbrodniami, shańbionej?

Na dole zawył porucznik:

— Wszyscy do przednich okopów, oprócz dziesięciu ludzi. Dolroze, zachowaj najlepszych strzelców i dawać ognia do woli!

Pod wodzą Bernarda ochotnicy zeszli pospiesznie. Mimo doznanej straty, nieprzyjaciel zbliżał się ku kanałowi. Już nawet na prawo i lewo gromadki pionierów z zaciekłością usiłowały zestawić łodzie rozrzucone przy brzegu. Przeciwko grożącemu szturmowi komendant ochotników zbierał swych ludzi do pierwszych szeregów, gdy tymczasem ci, którzy pozostali w domu, mieli za zadanie strzelać bez wytchnienia. Padło kolejno pięciu strzelców.

Paweł i p. d'Audeville nie ustawali w pracy, porozumiewając się wzajem co do rozkazów, jakie należało wydawać i najpilniejszych poleceń. Zważywszy olbrzymią przewagę liczebną nieprzyjaciela —zwycięstwo mało było prawdopodobne. Lecz przetrwanie aż do nadejścia posiłków, zapewniało może utrzymanie baszty.

(d. c. n.)

Faramuszki.

ZAPOMOGA SWIĄTECZNA.

Kiedyś Nemo się rozwodził
(Mimo sarkań i pretensji!)
Jak z nas każden będzie chodził,
Gdy obetną mnożnik z pensji!

Oj, miał świętą rację Nemo,
Że tak odczuł los rozumnie;
Wczoraj „handel“ kupił tremo
A dziś zrana już był u mnie!

Lecz najcięższej szło z zapłatą,
Bo za jakiś tam zegarek
I za moje portki z łatą
Nie chciał nawet dać... stu marek!

•

W kuchni — zimno! głodne dzieci
I po kątach płacze żona!...

— — — — — — —

„Psiakrew!“ samo z serca leci!..
„Takie życie do — piorona!...“

Lecz nim wstąpi w duszę trwoga,
A z nią szereg pytajników,
Jeszcze jedna zapomoga
Czeka wszystkich urzędników!

•

Więc — żyjemy! „Gwiazdka“ bliska!
A że w domu wszyscy głodni:
Co by za to?!... Czy do... buzi?
Czy „tandetnych“ pare spodni?!...

Eka.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

23	*Dziś* Wiktorji	
	Jutro Irminy	
	Wschód słońca,	8 m. 11
	Zachód „	3 m. 45
Piątek	Wschód księżyca	12 m. 33
	Zachód „	1 m. 34

— **Zwolnienie od służby wojskowej funkcjonarjuszy policji.** (as) W ślad za rozkazem w przedmiocie powołania roczników 1899 i 1900 do czynnej służby wojskowej, ministerstwo spraw wojskowych poleciło województwu łódzkiemu w drodze wyjątku odroczyć stawiennictwo do przeglądu wszystkich funkcjonarjuszów policji państwowej odnośnych roczników do dnia 20 października 1922 r.

Powyższe przeprowadza PKU na podstawie przedłożonych zaświadczeń okręgowej komendy policji państwowej iż faktycznie pełnią czynności służbowe przynajmniej od 3 miesięcy, licząc od dnia 31.VIII 1921 r.

Potem przedłożą PKU w drodze przez D. O. K. do ministerstwa spr. wojsk. piśmienne wykazy odnośnych funkcjonarjuszów policji ze wskazaniem daty urodzenia, miejsca pobytu, oraz władzy, która wystawiła odnośne zaświadczenia.

— **Zabawa w Dz. Bałuckiej NPR.** Dzielnica Bałucka urządza w pierwsze święto w dniu 25 b. m. zabawę taneczną przy ul. Zawiszy 24, róg Franciszkańskiej o godz. 7 wieczorem, na którą to zabawę zaprasza Kolegów i wprowadzonych gości Zarząd Dzielnicy.

— **Zbrodniczy kamienicznik.** Właściciel domu w Konstantynowie przy ulicy Łódzkiej № 155, Stanisław Trocki, (nomen-omen) ponieważ lokatorzy nie chcieli mu płacić paskarskiej ceny za mieszkanie po 1500 marek miesięcznie, powybijał dziury w kominach|tak, że lokatorzy omal nie zaczadzieli się. Wezwano policję, która sporządziła protokół i pociągnęła pomysłowego gospodarza do odpowiedzialności sądowej.

— **Otwarcie Swietlicy Związku Strzeleckiego.** Onegdaj odbyła się uroczystość otwarcia Swietlicy Związku Strzeleckiego przy ulicy Piotrkowskiej nr. 243 (w lokalu Y. M. C. A.).

Przybyłych gości, wśród których obecni byli m. in.: ppułk. sztabu gen. Iwanowski, szef sztabu, prezes Zarządu Okręgowego ob. Lewandowski, ppułk. Lesiecki, komendant P. K. U., szef III Wydziału sztabu D. O. K. kp. Walewski, por. Koziejowski, por. Brągiel, por. inż. Karaffa i ppor. Aniola, powitał krótkiem przemówieniem komendant obwodu ob. Jarosiński Bolesław, wnosząc okrzyk na cześć Komendanta Pilsudskiego.

W czasie uroczystości przemawiali: por. Lepecki i szef sztabu Iwanowski oraz prezes Zarządu ob. Lewandowski.

— **Osobiste.** Wojewoda Łódzki, p. Antoni Kamieński, rozpoczyna z dniem dzisiejszym trzytygodniowy urlop, zastępować go będzie dr. Garapich.

— **Napady bandyckie.** (as) Onegdaj w lesie Zloczewskim pow. sieradzkiego na przejeżdżających Gitlę Szpiller, Helenę Dobrowolską i Joska Plantaczewskiego, kilku zamaskowanych uzbrojonych bandytów dokonało napadu bandyckiego; po zrabowaniu gotówki i rzeczy bandyci zbiegli.

— We wsi Kowale-Pańskie, powiatu sieradzkiego, na przechodzącego onegdaj gospodarza wsi Strachanów Franciszka Chudewskiego napadło kilku uzbrojonych bandytów, którzy po zrabowaniu mu 20 tysięcy marek, zaprowadzili go do pobliskiego lasu i, przywiązawszy go do drzewa, umknęli z łupem bezkarnie.

— **Łapownictwo.** (as) Policja spisała protokół na Jankla Hadesa, który usiłował przekupić policjanta w celu zaniechania przez ostatniego czynności służbowych.

— **Ucieczka areszantów.** (as) Onegdaj z transportu aresztantów na stacji Łódź—Kaliska zbiegło 2 aresztantów. Pościg za nimi nie dał żadnych rezultatów.

— **Oszust.** (as) Aresztowano Feliksa Przygórskiego, który na Rynku Leonarda usiłował sprzedać zegarek imitujący złoto za 25,000 mk.

— **Na gorącym uczynku.** (as) Do mieszkania Aleksandra Lipskiego przy ulicy Piotrkowskiej 10 zakradło się dwuch opryszków, którzy zapakowawszy rzeczy do dwóch waliz oraz biżuterję, chcieli się ulotnić, lecz zostali zatrzymani. Są to: Józef Szlak i Josek Nesak.

— **Pożar fabryki.** (as) W fabryce Ajzenbrauna, gdzie mieści się parowa maszyna, wybuchł onegdaj od spięcia drutów elektrycznych pożar. Ogień umiejscowiono przed przybyciem straży ogniowej.

Dokąd dziś pójść?

Teatr Miejski: „Burmistrz Stylmondu“.
Kina: Luna — „Za winy brata“.
Odeon — „Krwawy obłęd“.
Casino — „Ludzie bez jutra“.
Dolina Szwajcarska — „Djabelski zamek“.
Nowości — „Ach, ta ciotka“.
Popularne — „Sumurun“.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski Cegielniana 63.

Dziś Teatr Miejski daje „Burmistrza Stylmondu“ dramat w 3 aktach M. Maeterlincka.

W sobotę przedstawienie zawieszone.

W niedzielę odbędzie się jedno przedstawienie o g. 3.15, dana będzie wesoła komedja pt. „Zakochani“ Caillavet'a i de Flers'a.

Koncerty Orkiestry Filharmonicznej.

Najbliższy poranek niedzielny pod dyr. Br. Szulca poświęcony będzie Muzyce Rosyjskiej. Jako solista grać będzie pianista p. Artur Balsam. Na koncercie popołudniowym tegoż dnia wystąpi świetny pianista p. Józef Smidowicz, który odegra koncert E-moll Chopina z tow. orkiestry. Pozatem w programie poemat symf. „Step“ Noskowskiego i Rapsodja litewska Karłowicza. Dyryguje Bronisław Szulc.

Poniedziałkowy koncert abonamentowy odbędzie się pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza Oskara Frieda. W programie Symfonja III „Eroica“ Beethovena; wstęp i śmierć z op. „Tristan i Izolda“ Wagnera, oraz poemat symf. „Mazepa“ Liszta.

Kara śmierci w Sądzie Doraźnym.

(as) Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym Sąd Doraźny pod przewodnictwem wiceprezesa S. D. p. Tadeusza Kamieńskiego rozpatrywał sprawę mordu, dokonanego przez niejakiego Olenderka na osobie A. Kasmanowej.

Olenderek przyznał się do inkryminowanego mu czynu i z całą skruchą opisał szczegóły spotkania się i zamordowania K. i raz jeszcze podkreślił, że Michalscy go do tego czynu namówili. Franciszka Michalska nie przyznała się do namowy, toż samo twierdził i je syn Antoni.

Swiadkowie ze strony oskarżenia dają zeznania zgodnie z okolicznościami sprawy. Swiadkowie ze strony obrony zeznają na korzyść Michalskich.

Prokurator Moskwa wnosił dla podsądnych o jaknajsurowszy wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał Olenderka na karę śmierci przez rozstrzelanie, sprawę zaś Michalskich polecił przesłać do ponownego śledztwa.

Kronika ekonomiczna.

Handel rosyjsko-angielski.

Biuletyn, wydany przez sowiecką delegację handlową w Londynie ogłasza że od stycznia do listopada delegacja zakupiła w Anglji różnych towarów za 4,846,705 f. s., z których 181,128 f. przypada na produkty żywnościowe, 50,208 f. — węgiel, 10,119 f. — produkty chemiczne, reszta stanowi ubranie, mydło, części maszyn i in. W tym samym czasie delegacja sprzedała w Anglji towarów rosyjskich za 768,894 f.

Aprowizacja w Zagłębiu Donieckiem.

Moskiewska „Prawda“ pisze w sprawie produkcji w Zagłębiu Donieckim: „Zagłębie posiada zboża zaledwie do początku stycznia. Nie unikniemy nowego krachu, o ile nie dostarczymy żywności robotnikom w Zagłębiu. W razie przeciwnym cała nasza praca na nic; robotnicy uciekają, cała organizacja się rozleci i pozostanie nam tylko rozbite koryto“.

Porty rosyjskie.

Od początku nawigacji do dnia 2 grudnia przybyło do portu w Piotrogrodzie 288 okręty zagraniczne, z których 102 niemieckich i 47 angielskich; przywiozły one ogółem 400 tys. ton towarów w tem 170 tys. produktów żywnościowych. W tym czasie wysłano zagranicę 20 statków rosyjskich, naładowanych przeważnie lnem i drzewem.

W ciągu października w porcie sewastopolskim zarzuciło kotwicę przeszło 20 statków, głównie greckich i włoskich. Obrót handlowy w portach wyniósł w ciągu października przeszło 20 milj. rub. w złocie. W listopadzie statków przypłynęło więcej, niż w październiku i obrót handlowy zwiększył się znacznie.

Kącik humorystyczny.

KSIĄDZ I OFICER.

W liczniejszem towarzystwie odezwał się pewien wyższy oficer (nie wiedząc, że za nim stał ksiądz):

— Gdybym miał głupiego syna, zrobiłbym z niego księdza.

Ksiądz odezwał się na to spokojnie:

— Widocznie ojciec pański innego był zdania, skoro oddał pana do wojska.

NIE Z TEJ PARAFJI...

Proboszcz wiejski wygłasza kazanie o zasługach zmarłego co dopiero włościanina, Woła: Zacny był to człek. Cała parafja nasza winna zalać się łzami żalu po nieodżałowanej stracie Ignaca Fujarki. Cała parafja powinna paść na kolana i prosić Boga o wieczne dla Fujarki spoczywanie...

W kościele słychać szlochy. Chylą się kolana — tylko jeden starszy gospodarz stoi przy drzwiach, poważny uśmiechnięty.

— A ty, duszo zacna, czemu nie opłakujesz śmierci Fujarki? — woła z ambony proboszcz.

— A bo jo nie z ty parachfji jezdem odrzecze zagadnięty.

(kj.)

U SZEWCA.

— Zda mi się, jakby trochę cisło. Musi te buty są za małe.

— Co też mówicie, gospodarzu, chyba noga za wielka.

Z życia organizacji N. P. R

Z Dzielnicy Bałuckiej.

Dnia 31 grudnia o godzinie 7 wiecz. odbędzie się zebranie Zarządu Dzielnicy Bałuckiej NPR., Franciszkańska 58.

•

Dnia 23 grudnia o godz. 6 wiecz. odbędzie się zebranie Dziesiętników i przedstawicieli fabryk NPR., Franszkańska 58.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny, Łaźnik. Benedykta 28, m. 13 parter. 3832—15

Hawel Zygmunt zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3991—3

Kizjber Karol zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Kwiatkowskiemu Antoniemu skradziono paszport rosyjski, wydany z osady Przedecz.

Kraczyński Józef zagubił paszport polski, wydany w Łodzi, oraz książkę uwolnienia z wojska, wydaną z P. K. U. 28 p.

Lenart Walerja zagubiła legitymację wolnego przejazdu tramwajami, wydaną z Kol. El. Ł.

Masierek Zygmunt zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Łęczycy. 3998—2

Michał Nowacki zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3992—3

Marchewka Fela zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi. 3993—3

Molçcka Michalina zagubiła dyplom akuszerki, wydany w Warszawie przez Dr. Rejsza. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do Admin. „Pracy". 3988—3

Modelarz-stolarz poszukuje pracy w większych zakładach, zgłoszenia do administr. „Pracy" dla „Modelarza".

Sprzedam szafę o 3-ch drzwiach, wózek, kuchenne urządzenie, lustro i szafę małą, Kracza 4, m. 18.

Sudra Anna zagubiła dowód osobisty, wydany z gm. Grabica. 3989—3

Wiśniewska Stanisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Poznaniu. 3997—2

Zaginął piesek, mały, biały z żółtą łatką na czole. Łaskawy posiadacz zechce odprowadzić za nagrodą, Wólczańska 144, m. 38. 3998—3

Zmysłowska Marta zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3990—3

Ziębicki Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Robotnicy popierajcie swoje pismo „Praca".

Wydawca Zarząd Okręgowy N.P.R. w Łodzi. Drukowano w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK